



Noty jurorskie o książkach nagrodzonych, wyróżnionych i nominowanych w konkursie Książka Roku 2021 Polskiej Sekcji IBBY

JURY LITERACKIE w składzie Ewa Gruda, Katarzyna Słany i Mateusz Świetlicki przyznało dwie nagrody główne i trzy wyróżnienia honorowe.

Nagrodę literacką w konkursie Książka Roku 2021 Polskiej Sekcji IBBY i tytuł „Książki Roku 2021” otrzymują:

- w kategorii „książka dla młodszych”:

Justyna Bednarek za książkę *Dom numer pięć*, il. Anna Sędziwy, Wydawnictwo Literackie
 Kiedy twój największy szkolny wróg i zarazem dręczyciel mówi do ciebie: „Przyjacielu. Wiedziałem, że przyjdiesz”, a potem, już jako dorosły, pracuje nad wynalazkiem, który ułatwi ci życie, to znaczy, że wciąż jeszcze istnieje szansa, żeby ten świat stał się lepszy, niż jest. Taką właśnie nadzieję daje czytelnikowi Justyna Bednarek w książce *Dom numer pięć*. Wykorzystany w powieści popularny schemat zamiany ról bohaterów został przez autorkę obudowany wydarzeniami z pogranicza magii i rzeczywistości, służącymi pokazaniu, jak nietrwałe i złudne jest poczucie przewagi nad kimś słabszym. *Dom numer pięć* to jednak nie tylko ukazane w baśniowych realiach starcie dwóch bohaterów: tracącego wzrok Piotrka i „klasowego szefa wszystkich szefów” Eryka; to przede wszystkim próba znalezienia odpowiedzi na wciąż aktualne pytania: czemu stale na świecie toczą się wojny, i czemu na co dzień ludzie tak chętnie ranią się złym słowem. Mogłoby się wydawać, że ta poważna problematyka odbierze powieści

lekkość i przystępność, tak ważne w tekstach dla dzieci. A jednak nie! Ta mistrzowsko napisana realistyczno-magiczna opowieść pełna jest subtelnych humoru, wyraziście nakreślonych postaci oraz mocnych, dynamicznych przygód, które biorą swój początek w tajemniczym tytułowym domu nr 5. A łączące magię z rzeczywistością postaci sympatycznych i mądrych zwierząt – srebrnego lisa i uroczej kotki Rozalii – dodatkowo uatrakcyjniają przekaz. (Ewa Gruda)

- w kategorii „książka dla starszych”:

Barbara Stenka za książkę *Zostań sama w domu*, Wydawnictwo Nasza Księgarnia

Książka podejmuje temat trudny dla odbiorcy w każdym wieku, szczególnie zaś młodego, któremu dom kojarzy się z poczuciem bezpieczeństwa, a nie osamotnienia, chociaż i takie sytuacje zdarzają się w życiu. Tym niełatwym tematem jest choroba psychiczna matki dwunastoletniej Diany, spowodowana rodzinną tragedią sprzed lat. Choroba, która Dianę pozbawiła szczęśliwego dzieciństwa. Bohaterkę książki, urodzoną pół roku po tragicznej śmierci siostry, spotykamy w chwili, gdy jest już bezpieczna, otoczona opieką przez mądrą i pełną empatii babcię. Ich, wydawałoby się, sielankowe wakacje, spędzane w letnim domku nietuzinkowej starszej pani, w otoczeniu serdecznych i ciekawych ludzi, przynoszą Dianie – oprócz wypoczynku – także chwile bolesnych wspomnień dotyczących jej relacji z matką, oddzieloną od córki murami obojętności, ucieczek z domu oraz mocnego snu wymuszanego garścią nasennych tabletek. Książka zachwyca wirtuozerią literacką. Pisarka z wyczuwalną lekkością operuje słowem, budując z tego tworzywa przekonujące obrazy stanów psychicznych obu bohaterek. W niezwykle kunsztowny sposób kreuje też sytuacje zarówno narastającego napięcia, jak i mozolnego powrotu Diany do równowagi psychicznej. Zasługą pisarki jest również dyskretne dostosowanie treści do możliwości odbiorcy: jeśli ten nie zechce zaangażować się emocjonalnie w psychologiczny problem, może skupić się na śledzeniu wakacyjnych, szkolnych i artystycznych przeżyć bohaterki, a także jej pierwszych fascynacji uczuciowych. I tak na pewno dostrzeże to, co w tym przekazie najważniejsze, a o czym mówi w zakończeniu dorosła już Diana: „Opowiedziałam wam to wszystko, żebyście zawsze mieli nadzieję. [...], żebyście wiedzieli, że nigdy nie jesteście sami”. (Ewa Gruda)

Wyróżnienia literackie w konkursie Książka Roku 2021 Polskiej Sekcji IBBY otrzymują:

- **Justyna Bednarek** za książkę *Maryjki. Opowieści o Matce Boskiej*, il. Marianna Oklejak, Wydawnictwo Nasza Księgarnia

Jak pisze w nocie autorskiej Justyna Bednarek, niegdyś opowieści o Matce Boskiej cieszyły się w Polsce taką popularnością, jak obecnie filmy Marvela. Chociaż w ostatnich latach sława historii o cudownych i bohaterskich czynach Maryjki nieco zgasła, napisane na podstawie ludowych podań *Maryjki. Opowieści o Matce Boskiej* Bednarek, z przepięknymi ilustracjami Marianny Oklejak, bez wątpienia przywrócić je do łask. Z jednej strony Matka Boska jest prostą kobietą, która uwielbia pierogi z jagodami, dba o zwierzęta (duże i małe), pomaga rolnikom, jednak z drugiej jawi się jako postać o wyjątkowej mądrości i mocy większej niż ta dzierzona przez Wonder Woman czy Kapitan Marvel. Swoimi niezwykłymi przygodami Maryja uczy czytelników i czytelniczki wartości uniwersalnych, ponadczasowych i niezwykle aktualnych, takich jak miłość do przyrody, gościnność wobec uchodźców (bez niej człowiek może zamienić się w ponurego grzyba!) czy szacunek do drugiego człowieka (i każdego stworzenia, nawet pająka). *Maryjki. Opowieści o Matce Boskiej* to doskonała pozycja do wspólnego czytania przez dorosłych z dziećmi w każdym wieku. (Mateusz Świątlicki)

- **Zuzanna Orlińska** za serię *Uczeń sztukmistrza* (tom 1. *Król Myszy*, tom 2. *Powietrzny żeglarz*), Wydawnictwo Literatura

Akcja dylogii historycznej Zuzanny Orlińskiej zatytułowanej *Uczeń sztukmistrza: Król Myszy* (t. I); *Uczeń sztukmistrza: Powietrzny żeglarz* (t. II) ma miejsce w Warszawie na początku XIX wieku. Na warszawskich uliczkach poznajemy młodego czeladnika Marcinka, który płała liczne figle pruskim żołdakom. Chłopiec jest synem szewca, lecz nie ma zamiaru pójść w ślady ojca. Bardziej interesują go sprawy miasta, będącego wielokulturowym tygłem, w którym żyją obok siebie ludzie o różnym pochodzeniu, wyznaniu, kulturze. Warszawa jest w tym czasie ostoją króla Francji Ludwika XVIII-go, wygnanego ze swej ojczyzny przez wrogiemu mu Napoleona Bonaparte. Pisarka z pasją opowiada o intrygach na dworze, otruciach, morderstwach na zlecenie, szemranych interesach polityków i arystokracji, ale też o sprawach ludu, mieszczan, biedoty i przestępców z marginesu społecznego. Orlińską interesują zarówno obrazy mikro jak i makro. Słuchając rozmów między bohaterami, mającymi różne poglądy na politykę i dyplomację Bonapartego, czytelnik widzi rodzącą się w Polakach nadzieję na wyzwolenie ojczyzny. Pisarka w detalach opisuje ówczesną Warszawę, jej architekturę, nastroje społeczne oraz ludzi, którzy są wielobarwni i oryginalni niczym ptaki. Doskonałe są sceny przedstawiające tradycje świąteczne (pochody z Turoniem) lub okraszone magicznymi wierzeniami zabawy młodych np. puszczanie wianków po Wiśle w Noc Kupały. Ponadto Orlińska pozwala nam obserwować wielokulturowe obchody świąteczne, różnorodne potrawy, choćby te charakterystyczne dla francuskiego dworu. Prawdziwą radość sprawia czytelnikowi wgląd w rytuały i zachowania straganiarek i katarzyniarzy z egzotycznymi zwierzętami u boku. Pisarka ciekawie i szczegółowo opisuje wynalazki ówczesnych naukowców, a także wyroby przedstawicieli różnych cechów. W dylogii obok bohaterów fikcyjnych, pojawiają się postaci autentyczne m.in. E.T.A. Hoffmann – postać kluczowa dla obu tomów. Orlińska doskonale oddała jego pasję, lęki, namiętności, czyniąc zeń unikatowego artystę, wizjonera, wrażliwego i melancholijnego, lubującego się w nocnym życiu Warszawy. Wplecenie do pierwszego tomu baśni o Mysim Królu, którą opowiada Hoffmann dzieciom, nadaje magiczny i złowrogi nastrój powieści. Równie barwnie przedstawiła pisarka innych ówczesnych intelektualistów, naukowców, artystów. Nie są to figury napompowane, aż kipi w nich życie! Ich wywody naukowe, dzieła, które prezentują, stroje, jakie noszą czy nawet specyficzny sposób wysławiania się każdego z nich, sprawiają, że czytelnik czuje się, jakby znał ich od zawsze. Niezwykłą można nazwać scenę, która pokazuje mieszkańców Warszawy w trakcie dwóch pogrzebów: lekarza Walentego M. Gagatkiewicza oraz żebraczki Jagusi, zwanej królową żebraków. W pogrzebie lekarza bierze udział inteligencja i arystokracja. Obok wędruje pogrzebowy orszak *a rebours*, a w nim ubodzy, kalecy, umierający – wszyscy w fachmanach, lecz z tą samą powagą co możni. Marcin żyje na pograniczu tych światów i staje się pionkiem w licznych intrygach. Po tragedii, która dotknęła jego rodzinę, ucieka z domu, przeklęty przez ojca. Swoje miejsce odnajduje w cyrku sztukmistrza Jordakiego, gdzie opracowują nowatorskie techniki latania balonem. Obaj marzą, by być powietrznymi żeglarzami. Czy im się uda? Przeczytajcie sami. Mój podziw budzi ogrom wiedzy, jaką pisarka zdobyła, by podarować nam nowocześnie napisaną powieść historyczną na miarę *Ksiąg Jakubowych* Olgi Tokarczuk. *Uczeń sztukmistrza* to dzieło wybitne, Orlińska zaś utwierdza mnie w przekonaniu, że jest jedną z najlepszych polskich pisarek dla dzieci i młodzieży XXI wieku. (Katarzyna Slany)

- **Katarzyna Rygiel** za książkę *Strażnik Klejnotu*, Wydawnictwo Dwukropek

Co łączy Chopina, bazyliżka, warszawską syrenkę, Zygmunta III Wazę, Juliana Różyckiego i fotografa powstania warszawskiego? Na pozór niewiele, jednak wszyscy pojawiają się na kartach *Strażnika Klejnotu*, doskonałej powieści

Katarzyny Rygiel. Autorka postawiła przed sobą nie lada wyzwanie, gdyż nie tylko połączyła różne okresy historii Warszawy i jej słynnych mieszkańców, ale również zestawiała kilka gatunków literackich. *Strażnik Klejnotu* to dzieło eklektyczne, lecz spójne. Podróżując z Ulą i Felkiem w czasie, na kartach tej detektywistycznej powieści, czytelnicy i czytelniczki poznają fascynujące losy stolicy Polski i osób (również tych legendarnych) z nią związanych. Magiczne podróże nastolatków obfitują w lekcje o wartości przyjaźni, rozwijania własnych pasji, prowadzenia dialogu międzypokoleniowego oraz akceptacji nieuchronnie upływającego czasu. Choć głównych bohaterów powieści początkowo więcej dzieli niż łączy, dzięki przygodzie w trakcie Nocy Muzeów okazuje się, że te różnice są tylko pozorne. Nieśmiały Felek, przezywany przez kolegów i koleżanki Kosmitą, i przebojowa Ula, która ucieka od świata, nosząc na uszach różowe słuchawki, mają ze sobą dużo wspólnego. W dawnej Warszawie szukają tytułowego klejnotu, jednak znajdują coś więcej – prawdziwą przyjaźń, którą zabierają ze sobą do współczesności. Mimo że powieść Rygiel jest dłuższa niż inne książki dla tej grupy docelowej, po przeczytaniu każdej strony dzieci będą chciały więcej. (Mateusz Świątlicki)

W tegorocznym konkursie do nagrody literackiej nominowano także następujących twórców i twórczynie:

- **Wioletta Grzegorzewska, *Lola i ptaki*, il. Joanna Rusinek, Wydawnictwo HarperCollins**

Nieczęsto książki skierowane do początkujących czytelników noszą w sobie taką dojrzałość, piękno i prawdę. *Lola i ptaki* Wioletty Grzegorzewskiej dowodzi, że tekst nie musi być długi, by jednocześnie wzruszyć, rozbawić i uczyć. Historia Loli, jej dziadka, Galotki, czyli zaginionej straszki na wróble, i ptaków, z którymi dziewczynka dzięki magicznemu guzikowi uczy się rozmawiać, zachwyci nie tylko dzieci, ale również dorosłych, wywołując poczucie nostalgii i tęsknoty za sielskim dzieciństwem. Doświadczonym czytelnikom robione przez dziewczynki „widoczki” przypomną nagrodzoną Angelusem powieść *Muzeum porzuconych sekretów* Oksany Zabużko, zaś tytułowa Lola przywoła na myśl Scout, protagonistkę *Zabić drozda* Harper Lee. Mimo użycia niewielu słów, Grzegorzewska w sposób mistrzowski oddaje dziecięce emocje, pragnienia i niepokoje. Tekst zdobiją piękne, oddające klimat opowieści, ilustracje Joanny Rusinek. Podobnie jak w przypadku innych pozycji z serii „Czytam sobie”, *Lola i ptaki* zawiera szereg pytań skierowanych do młodych czytelniczek i czytelników, jak również słowniczek trudnych słów oraz kolorowe naklejki. Choć *Lola i ptaki* to tekst do samodzielnej lektury, bez wątpienia może też być czytany przez dorosłych wspólnie z młodszymi dziećmi. (Mateusz Świątlicki)

- **Roksana Jędrzejewska-Wróbel, *Stan splątania*, Wydawnictwo Literackie**

Termin „stan splątania” nie jest w tym wypadku określeniem zaburzeń świadomości, lecz pięknej sytuacji, kiedy „ponad nieufnością, niechęcią i przepaścią lat tka się właśnie delikatna, niewidzialna nić tajemniczego porozumienia”. Połączy ona troje ósmoklasistów, którzy w ramach wolontariatu trafiają do domu spokojnej starości, oraz troje pensjonariuszy tego domu. Porozumienie między nimi nie rodzi się jednak łatwo. Podczas pierwszej wizyty młodzi i piękni ludzie zauważają to, co najbardziej rzuca się w oczy w takich miejscach: brzydotę starości. Brzydzą się swoich podopiecznych i boją się do nich zbliżyć, a oni odpłacają im nieufnością. Jednak z czasem zarówno jedni, jak i drudzy ulegają wzajemnej fascynacji. Maria, Lena i Miłosz odnajdują w pensjonariuszach ośrodka zwanego Zacisną Przystanią spokój, łagodność i równo dzieloną sympatię, bez rywalizacji i ocen. Starsi ludzie nie pouczają nastolatków i nie naprawiają, jak to czynią ich rodzice i nauczyciele, nie zawiązują im poprzeczek, lecz po prostu szczerze się nimi interesują. A przy okazji oni sami uświadamiają sobie, że ich życie to

nie tylko dom opieki i nieestetyczna starość. To także dzieciństwo, piękno młodości, ciekawa praca lub hobby, rodzina i wszelkie życiowe sukcesy... To wszystko wciąż w nich jest, mimo że personel domu opieki zdaje się o tym nie pamiętać i traktuje tych mądrych i ciekawych ludzi tak, jakby ich jedyną cechą była uciążliwość. Powieść została prawie w całości napisana w konwencji realistycznej, poza kilkoma scenami nasyconymi magią, z których każda to literacki klejnot. Dzięki nim tekst staje się rozbudowaną przypowieścią o ludzkim życiu, którego każdy etap ma swoją wartość i swój powab, oraz o ludziach, którzy zawsze potrzebują siebie nawzajem. Pięknie napisana powieść łącząca pokolenia. (Ewa Gruda)

- **Emilia Kiereś, *Lapis*, Wydawnictwo Kropka**

Zamykam oczy i widzę białe miasto na skale. To legendarne Lapis ze wszystkimi jego sekretami. Jestem tu z Siostrami: dojrzałą pisarką, dziewczynką, wiedźmą i Poczwarą. Trzymamy się za ręce, ufam ich wiedzy i intuicji. Wracam do *Lapis*, powieści Emilii Kiereś, jak do ukochanego miejsca, w którym mogę być sobą. Dotykam ścian biblioteki, w jej podziemnych korytarzach bije serce Poczwarzy. Szepcze, że jest głodna, więc opowiadam specjalnie dla niej wybrane baśnie, bo ona karmi się słowami. Wiem, że zrodziła się z mowy nienawiści. Taką strawę otrzymywała przez lata. „Jesteś tym, co jesz” – mawiają, zatem domyślcie się, kim/czym była Poczwarą przez wieki. Niezwykle oryginalna powieść Kiereś jest po prostu piękna! Znajdziemy tu ciekawe legendy, magię słów, ludzkie i nieludzkie pasje, namiętności, ale i wartościowe wybory oraz duchowe przemiany. Pisarka znakomicie gra emocjami czytelnika, który chce dociec prawdziwej natury Poczwarzy i poznać tajemnice bohaterów. Do prawdy wiedzie nas Irena, córka artysty malującego freski w bibliotece. Miłośniczka literatury oswaja Poczwarę. Nie uczyniłaby tego, gdyby nie pomoc wiedźmy Ruty, skrywającej tak wiele sekretów, że żaden czytelnik nie będzie w stanie poznać jej w pełni, dopóki sama się nie odstąpi. Wyjawię Wam, że najmłodsza z Sióstr nakarmi Poczwarę słowami, które odmienią tożsamość pramatki. Będą to słowa dobre i piękne, bo one koją gniew i rozpacz. Budzą do nowego życia. Dlatego dołączyłam do Sióstr. Najważniejszą z nich jest Emilia Kiereś, ta, która podarowała nam tę dobrą, mądrą, wartościową historię. (Katarzyna Slany)

- **Katarzyna Majgier, *Abrakadabra... Mamy problem!*, Wydawnictwo Nasza Księgarnia**

Pewna jurorka mawiała: „Fraszki czarownice, fraszki bogowie! Gdy prawdziwie chcesz pofolgować sobie, dzina z lampy zawezwij, on pomoże Tobie”. W powieści Katarzyny Majgier *Abrakadabra...mamy problem!* znaleziona przez dzieci na śmietniku lampa z dżinem trafia do nich i ich rodziców. Mali i duzi swymi życzeniami powodują tyle szkód, że muszą oddać ją osobie postronnej i zaufanej, aby odwrócić bieg zdarzeń, a przy tym zrobić z lampy dobry użytek dla całej społeczności. Pisarka tworzy quasikatastroficzną sekwencję farsowo-gagowych perypetii. Chłopcy życzą sobie remedium na jedyńki, a gdy kilku z nich przestaje je dostawać, choć zasługują, stają się pośmiewiskiem szkoły. Majgier wspaniale przedstawia, jak od dzieciństwa pędzimy za białym królikiem „fejmu, lansu, hajsu”. Powieść niczym w soczewce pokazuje konsumpcjonizm, partykularne interesy, nierówności społeczne. Czytelnik z ironią obserwuje przemianę nieszczęsnego koncertu życzeń w desperacką walkę o powrót *status quo*. Warsztat pisarski Majgier zachwyca, zwłaszcza gry intertekstualne z *Klechdami sezamowymi* B. Leśmiana. Sercem utworu jest genialny komizm sytuacyjno-językowy oraz farsowość postaci. Wrażliwi dostrzegą drugie dno! Dotyczy ono dzina, który wcale nim nie jest! Aby wiele nie zdradzać, powiedzmy, że to (nie)zwykły chłopiec, który przed wiekami wędrował z karawaną po pustyni. W XXI wieku w Polsce jest imigrantem, przybyszem z odległej czasoprzestrzeni.

Wierzy w moc literatury, przyjaźń wielokulturową i magię antykwariatu, który stać się może domem dla ludzi i książek z całego świata. (Katarzyna Slany)

- **Marcin Szczygielski, *O sołtysie Salomonku i tęczy*, il. Adam Pękalski, Wydawnictwo Bajka**
W Pyrach, czyli wiosce, nad którą władzę sprawuje tytułowy sołtys Salomonek, wszystko do czegoś służy, nawet rosnące wokół wielu posesji różowe malwy zasłaniają znajdujące się w ogródkach graty. Również każdy mieszkaniec Pyr pełni konkretną funkcję, tak jak Salomonek, jej gospodarz. Tylko Joachimek, syn sołtysa, nie wpisuje się w przypisaną innym chłopcom rolę łobuziaka i woli siedzieć na dachu i wpatrywać się w piękną tęczę. Tęczę, której funkcji ojciec chłopca nie rozumie, jednak postanawia ją poznać, pytając mądrzejszych od siebie, do czego służy ten barwny łuk na niebie. Salomonek zwraca się z pytaniem do księdza (który sieje we wsi postrach, lecz uwielbia tańczyć boso na łące, gdy nikt nie widzi), wścibskiego listonosza, samotnego nauczyciela i ogarniętego obsesją pieniądza sklepikarza. W miejsce odpowiedzi na nurtujące go zagadnienie, bohater spotyka się z podejrzliwością, nieprzychylnością, a nawet stwierdzeniem, że tęczy nie ma (tak twierdzi ksiądz daltonista). Dopiero prosta zielarka Agata uświadamia sołtysowi, że nie wszystko da się wyjaśnić, a różnorodność świata nie niszczy go, ale upiększa. *O sołtysie Salomonku i tęczy* Marcina Szczygielskiego i Adama Pękalskiego to pięknie napisana i zilustrowana książka obrazkowa, która – czytana przez dzieci i dorosłych – może pomóc w zrozumieniu otaczającej nas różnorodności, również tej pozornie trudnej do wytłumaczenia. (Mateusz Świetlicki)

JURY GRAFICZNE w składzie Joanna Olech, Anita Wincencjusz-Patyna i Małgorzata Gurowska przyznało dwie nagrody i cztery wyróżnienia honorowe.

Nagrodę graficzną w konkursie Książka Roku 2021 Polskiej Sekcji IBBY i tytuł „Książki Roku 2021” otrzymują:

- w kategorii „książka obrazkowa”:

Przemysław Truściński za ilustracje do książki *Andzia* z tekstem bp. Piotra Mańkowskiego, Wydawnictwo Timof i cisi współnicy – za sprawność warsztatową i umiejętność wykreowania własnych, fantastycznych światów na kanwie prostych, komicznych rymowanek

Mamy swojego Edwarda Goreya! Heinrich Hoffman wiecznie żywy! Ostra riposta Stanisławowi Jachowiczowi! „Złota Rószczka” 3.0! Sensacyjna zawartość ponad 150-stronicowego albumu *Andzia* to niepublikowane dotąd wiersze biskupa kamienieckiego Piotra Mańkowskiego, napisane gdzieś pomiędzy drugą a czwartą dekadą XX wieku, a brawurowo zilustrowane przez znakomitego komikarza Przemysława Trusta Truścińskiego na przestrzeni kilkunastu lat. Cofamy się w czasie – wywrotowe wiersze są uroczo archaiczne, ale potrafią wzbudzić dreszcz grozy, śmiałością treści dorównując współczesnym tekstom. Wizualnie tom konsekwentnie udaje staroświecki album z początku ubiegłego stulecia – na bordowej, niby skórzanej okładce ze złożonymi tłoczeniami i czcionką kojarzącą się z produkcją Towarzystwa „Sztuka” widnieje rysunek w medalionie w roli starej fotografii. Surrealizm płynie wartkim nurtem z połączenia mistrzowskiego realizmu i precyzji czarno-białego rysunku z perwersyjną rozkoszą

rejestrowania wszystkich makabrycznych zdarzeń. Smakowity hołd dla ilustracyjnej twórczości Gustava Doré i Grandville'a. Truściński bawi się też skalą, poezją konkretną, cytatami z dawnej sztuki, quasi-fotograficzną rejestracją akcji i bohaterów zderzoną z dziełami nieposkromionej wyobraźni. (Anita Wincencjusz-Patyna)

- w kategorii „ilustracje i koncepcja graficzna”:

Katarzyna Adamek-Chase za ilustracje do książki Alberta Kwiatkowskiego *Bah Bah. Iran dla dociekliwych*, Wydawnictwo Dwie Siostry – za siłę i ekspresję malarskiego gestu korespondującą z orientalnym światem książki.

Znudzeni przewidywalnym i zbanalizowanym standardem książek podróżniczych wypełnionych fotografiami, z ulgą zwracamy się ku serii wydawnictwa Dwie Siostry, która to seria pod względem ikonografii konsekwentnie korzysta wyłącznie z malarskich, śmiałych formalnie ilustracji. Tak jest również w przypadku książki o Iranie, gdzie literackiej opowieści towarzyszą znakomite, ekspresyjne obrazy Katarzyny Adamek-Chase. Kompozycje ilustratorki nawiązują do tradycyjnej sztuki i egzotyki Orientu, a jednocześnie są na wskroś nowoczesne – zuchwałe i emocjonalne. Obrazy artystki nie wyręczają podręcznego Google'a w dostarczaniu wiernych wizerunków architektury i sztuki irańskiej, one (jedynie i aż) oddają klimat i światło Bliskiego Wschodu, stanowią „wariację na temat”, pozostawiając przestrzeń dla wyobraźni czytelników. Odwaga tych ilustracji dorównuje odwadze wydawczyń, które przełamały zużyty schemat publikacji kulturo- i krajoznawczych. Wybór utalentowanej MALARKI do tego projektu utwierdza nas w przekonaniu, że w sztuce ilustratorskiej, zdominowanej obecnie przez tablet, jest nadal miejsce dla nieskrępowanego gestu ołówka, kredki i pędzla, dla faktury, szorstkości/gładzi papieru. (Joanna Olech)

Wyróżnienia graficzne w konkursie Książka Roku 2021 Polskiej Sekcji IBBY otrzymują:

- **Magdalena Gaładyk** za nowatorską koncepcję edytorską oraz idealny ożenek treści i formy w książce *Salve Femina*, Wydawnictwo Albus

Książka *Salve Femina* Wydawnictwa Albus to „panteon” ponad 100 wybitnych Polek, które przyczyniły się do popularyzacji feminizmu w naszym kraju na przestrzeni dwóch wieków. Bohaterkami są osoby o różnorodnym pochodzeniu, wielości zawodów i pełnionych funkcji: emancypantki, działaczki społeczne, polityczki, dziennikarki, pisarki, poetki, aktorki teatralne i filmowe, artystki wizualne, krytyczki sztuki, reżyserki, fizyczki, chemiczki, lekarki, socjolożki i wiele innych. Magdalena Gaładyk dokonała subiektywnego, choć reprezentatywnego wyboru postaci kobiecych, sportretowała je, a całość – razem z krótkimi biogramami i cytatami – opравиła graficznie. Autorka przyjęła prostą koncepcję książki: na każdej rozkładówce rozplanowała tekst oraz zestawiony z nim szkicowo narysowany portret: czarno-biały osoby zmarłej, kolorowy – żyjącej. Książka zwraca uwagę przede wszystkim szczególną oprawą edytorską: papier, typografia, nietypowy format i oprawa – okładka ze sztucznej skóry z reliefem – nie zostały dobrane przypadkowo. Pozycja przypomina nam dobrze znaną książeczkę do nabożeństwa. Skojarzenie to budzi niewielkich rozmiarów format, oprawa, typograficzne ozdobniki i układ treści, barwione brzegi stron, zakładka. Brakuje tylko luźno włożonych obrazków, które czytelniczki mogły same dokładać do książki, uzupełniając ją o własne „święte”. Zawartość tekstowa dobrze koresponduje z płaszczyzną graficzną. Temat jest wciąż aktualny, dobrze naświetla ważne postaci kobiece. Książkę można czytać od czasu do czasu, na wrywki albo na raz, w jeden wieczór, strona po stronie, rysunek po rysunku. (Małgorzata Gurowska)

- **Marta Ignerska**, ilustratorka i autorka projektu graficznego do książki *Świat Lema*, Wydawnictwo Muchomor – za konsekwencję w nieustannym eksperymentowaniu na polu grafiki książkowej

Książka Marty Ignerskiej *Świat Lema* Wydawnictwa Muchomor składa się z fragmentów najważniejszych tekstów Stanisława Lema. Ta mini antologia umożliwia młodym odbiorcom zapoznanie się z różnorodnością pisarstwa tego wyjątkowego autora. Każdy fragment tekstu ilustrowany jest inną techniką: od flamastra, kredki, akwareli, przez tusz, ekolinę, tablet, pastel, temperę po oszczędne czarno-białe kredki i ołówki. Autorka żongluje środkami wyrazu: każdy z innej czasoprzestrzeni, wspólnie tworzą one międzygalaktyczną kompozycję. Marta Ignerska zachwyca swobodą ilustrowania. Soczysta kolorystyka, gęstość obrazu, bogactwo kształtów i znaczeń oddziałują na zmysły, w niebanalny sposób przenoszą dziecko do świata fantazji i podróży w czasie. Ignerska ukazuje dzieciom nieoczywiste kształty, formy wydłużone, geometryczne, punktowe, liniowe, unaoczniając tym skomplikowanie światów. Powstaje jednak pytanie, czy nacisk położony na szatę graficzną, przegląd sprawności i wyobraźni wizualnej nie spycha warstwy słownej na drugi plan. Sposób składu tekstu utrudnia jego odbiór: łam wyrównany do prawej strony utrudnia lekturę, zwłaszcza przy książce skierowanej do młodych czytelniczek i czytelników. Zwraca uwagę dobór papieru, piękno wyklejek, rozczarowuje jednak słabsze nasycenie kolorem, które nie oddaje pełni barw charakterystycznej dla autorki. Ignerska licznie odnosi się do historii sztuki (choćby rysunki naskalne, konstruktywiści, Pablo Picasso, Jan Młodożeniec, Jan Dobkowski), prowadzi wizualną grę interesującą także dla dorosłego odbiorcy, proponując – jak zawsze – inspirującą, rozpoznawalną autorską całość. (Małgorzata Gurowska)

- **Kasia Walentynowicz**, ilustratorka książki Anny Paszkiewicz *Wczoraj i Jutro*, Wydawnictwo Widnokrąg – za nieposkromiony temperament artystyczny

Filozoficzny, niebanalny przekaz tekstu Anny Paszkiewicz Katarzyna Walentynowicz oddaje za pomocą gęstwiny kresek, które młodego czytelnika angażują w sprzeczkę między głównymi bohaterkami opowieści: Wczoraj i Jutrem. Ilustratorka oddaje abstrakcyjny porządek pojęć w sposób przemawiający do dzieci: konkretny, różnorodny, barwny. Walentynowicz inspirowana swoimi rysunkami z dzieciństwa. Jej nieskrępowana, intuicyjna wyobraźnia prowadzi dialog z tekstem, a ponadto snuje własną, osobną opowieść o przeszłości i przyszłości i tym, co jest w życiu ważne. Skupioną na szczególe, czasochłonną technikę można interpretować jako medytację na temat upływu czasu. Kompozycje zapewniają całe rozkładówki tworząc efekt zbliżony do *horror vacui*. Rysunek jest tworzony ręcznie, tęczowymi cienkopisami. Swobodnie rysowaną całość cechuje dynamizm. Autorka pięknie operuje kolorem, który działa na odbiorcę swą intensywnością. Walentynowicz bacznie obserwuje środowisko: zwierzęta, rośliny, przyrodę. Jednocześnie z łatwością i fantazją łączy rysunek z typografią w tytule książki na okładce. Emocjonalnie odnosi się do świata przedstawionego, puszcza wodze fantazji, towarzyszy jej poczucie humoru. Flirtuje ze sztuką naiwną. Ilustratorka skupia się na szczegółach zanurzonych w świecie wyrazistego koloru, co magnetyzuje najmłodszego odbiorcę i skłania do rozmowy z opiekunami. (Małgorzata Gurowska)

- **Max Skorwider**, autor rysunków do książki *O, Choroba* z tekstem Bogusia Janiszewskiego, Wydawnictwo Agora dla dzieci, Fundacja Iskierka – za znakomity dialog edukacyjnej zawartości książki i bezpretensjonalnego, groteskowego rysunku komiksowego

O, choroba, co za książka! Duet Janiszewski/Skorwider wyraziście i pozytywnie zaznaczył się już na polskim rynku wydawniczym, a tu kolejna znakomita propozycja. Ze względu na bardzo trudny temat – choroby nowotworowej dotyczącej nastolatki – tym bardziej podziwiać należy, z jakim koncepcyjnym pazurem mamy tu do czynienia. Album komiksowy jest gruby (ponad 150 stron), wszak dużo w nim do pokazania, opowiedzenia i wyjaśnienia. Świetne wstawki popularnonaukowe przywodzą na myśl atrakcyjne kreskówki o zawiłościach ludzkiego organizmu i mechanizmach powstawania chorób. Świat przedstawiony jest realistyczny i w przeważającej mierze czarno-biały, charakterni bohaterowie (z Madame Chorobą na czele) mają natomiast wyraźny rys karykaturalny, są bardzo kolorowi, bo przecież najważniejsi, niosą w sobie energię, choć jest im coraz trudniej. Dynamizm kolejnych rozkładówek wynika z naprzemiennego układu sekwencji rysunków w ramach i całostronicowych, a nawet całorozkładówkowych ilustracji. Komizm przeplata się z tonacją serio, brawurowe sceny o dość surrealistycznym zabarwieniu z prozaicznymi migawkami z sal szpitalnych, śmiech z płaczem, a nadzieja ze zwątpieniem. Nie ma tematów tabu. Wszystko precyzyjnie spisane i narysowane w adekwatnym tempie. Wielce udany słowno-graficzny rollercoaster. (Anita Wincencjusz-Patyna)

W tegorocznym konkursie do nagrody graficznej nominowano także następujących twórców i twórczynie:

- **Gosia Herba** za ilustracje i projekt graficzny książki *Van Dog* Mikołaja Pasińskiego, Wydawnictwo HarperCollins

Ta obrazkowa książka dla „najnajów” jest w istocie benefisem ilustratorki. Prosta fabuła służy jedynie za pretekst do ukazania talentu młodej rysowniczkii. Oto tytułowy Van Dog, malarz, spędza cały dzień na łące malując otoczenie. Nie widzimy jego płótna, ale wokół przybywa „aktorów drugiego planu”: ląduje UFO, przelatuje kometa, pojawia się Godzilla i King Kong, a wścibska publiczność komentuje obraz stając za plecami malarza. O zmroku Van Dog składa sztalgę i zanosí swoje dzieło do muzeum, gdzie zobaczymy je w całej krasie. Na tym koniec fabuły...

Gosia (artystka podpisuje swoje prace zdrobnieniem) Herba wykształciła swój własny, rozpoznawalny styl w oparciu o udany mariaż tabletu i kredki. Jej ilustracje są świetliste i lekkie, a przy tym wyrafinowane kolorystycznie. Widzimy ślad narzędzia, gest rysującej ręki, a syntetyczne i uproszczone na użytek dzieci formy składają się na konsekwentną, spójną stylistykę. Kolorowe rozkładówki wyglądają jak patchworki w soczystych, szarmonizowanych barwach. Liczne cytaty ze znanych dzieł malarskich ujawniają poczucie humoru ilustratorki, która bawi się konwencjami i cytatami z popkultury. Gosia Herba, pomimo młodego wieku, ma już znaczący dorobek artystyczny, dzięki któremu zapewniła sobie miejsce w „ilustratorskiej łące VIP-ów”. (Joanna Olech)

- **Joanna Rzekak** za ilustracje i projekt graficzny książki *Razem. W stadzie, ławicy i chmarze*, Wydawnictwo Agora dla dzieci

Autorska propozycja Joanny Rzekak na pierwszy rzut oka uwodzi już samym formatem, który śmiało wykracza poza A4. Pierwsza strona okładki jest w swej kompozycji chaotyczna, trochę tak, jakby dopiero treść książki miała uporządkować niesforne szpaki i flamingi. *Razem* zawiera ważkie w obecnych czasach przesłanie, że zdecydowanie lepiej być w grupie niż samemu, jako że płyną z tego wyłącznie korzyści: skuteczny kamuflaż, wsparcie, więcej okazji towarzyskich, możliwość wspólnej zabawy i podróży, ale też szansa na podział obowiązków, wzajemna ochrona – czy to przed utratą ciepła, czy to przed pożarciem. Rzekak na każdej imponującej rozkładówce wykorzystuje walor

graficzny multiplikacji. Powtórzone sylwetki zwierząt – od krabów, przez pingwiny, po hipopotamy – układają się w coraz to inne wzory, dowodząc niezwykłej różnorodności świata fauny. Mamy zatem mozaikę ławicy śledzi i stado antylop przypominające misterną posadzkę, chmurę motyli wyglądającą jak rozsypany witraż, geometryzujący labirynt żmijowych splotów jakby rodem z iluminatorstwa średniowiecznego i op-artowskie stado zeber. Nieunikniona rytmiczność kompozycji znakomicie podbija przekaz książki. (Anita Wincencjusz-Patyna)

- **Marianna Sztyma** za ilustracje do książki Zofii Staneckiej *Lotta, czyli jak wychować ludzkie stado*, Wydawnictwo Kropka

Bezpretensjonalna i pełna czułości opowieść o przygarniętym „psie rasy kundel” zilustrowana została przez Mariannę Sztymę w sposób równie czuły i bezpretensjonalny. Skromna, niewielkiego formatu książka wypełniona jest kredkowo-akwarelowymi kompozycjami, które mają świeżość szkicu i pastelową lekkość. Jako że tytułowa Lotta jest niezmiennie obecna na stronach książki, wszystkie bez wyjątku ilustracje portretują wdzięk i spryt żółtej kundliczki, która owija sobie wokół palca całe ludzkie stado. Dzięki rysunkom Marianny Sztymy historia psicy-znajdy uwiarygadnia się po wielokroć. Rozpoznajemy na rysunkach wszystkie psie sztuczki i fortele, prowadzące do absolutnej dominacji Lotty w ludzkiej rodzinie. Przy pozorach prostoty ilustracje są wysmakowane kolorystycznie i kompozycyjnie, a przy tym odrobinę nonszalanckie, obdarzone wdziękiem i dezynwolturą naiwnego, dziecięcego rysunku. (Joanna Olech)

- **Elżbieta Wasiuczyńska** za ilustracje do książki Beaty Ostrowickiej *Kolorowe serca*, Wydawnictwo Nasza Księgarnia

Pogoda ducha i poczucie humoru są emblematami całej twórczości Elżbiety Wasiuczyńskiej. W książce *Kolorowe serca* te cechy artystki ujawniły się w dwójnasób. Krótka historyjka o przybyszu, który nawiedza zabawkowy zamek, została wzbogacona o ilustracje Wasiuczyńskiej, dzięki czemu nabrała wyrazu, a jej bohaterowie zyskali metrykę i tożsamość. W tekście są zaledwie „rycerzami”, ale dzięki wycinankowym portretom każdy z nich wyposażony został w temperament, zróżnicowane charaktery i emocje. Wkład graficzki w książkowe przedsięwzięcie daleko wykracza poza prosty, rysunkowy akompaniament. Wasiuczyńska bawi się mieszanymi technikami – wycinanką, reliefem i trójwymiarowymi rekwizytami. Przemyca własne żarty, dodaje „witaminy” fabule, panuje nad typografią i layoutem. A przy tym konsekwentnie obstaje przy ulubionej i wypróbowanej po wielokroć gamie kolorów: nasyconych, wesołych, jak pudełko nowiutkich, lśniących kredek podarowanych dziecku. Ilustracje Elżbiety Wasiuczyńskiej łączą w sobie swojską przystępność z profesjonalną klasą i niezawodnym smakiem. Jej talent rozwija się i dojrzewa z książki na książkę. (Joanna Olech)